GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 120

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 30 Kwietnia 1828 roku we Szrodę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Dnia 7 b. m. przeniósł się do wieczności w Chełmie, stolicy biskupstwa swego, ś. p. JW. X. Ferdynand Dąbrowa Ciechanowski, biskup chełmski, senator królestwa.

Numer drugi Izys Polskiéj wyszedł z druku; zawiera następujące przedmioty: O budowlach fabrycznych, uwagi J. B. Say — Narzędzie miernicze do wymierzania od oka odległości lub wysokości różnych przedmiotów, wynalazku Juliusza Colberg, Prof. przy król. Uniwersytecie Warszaw: — O czyszczeniu oleju rzepakowego do lamp, przez P. Dubrunfaut. — Nowy sposób topienia wosku do świc, wynalazku P. Feilberg, właściciela blicharni wosku i fabryki świéc woskowych w Kopenhadze, — O trwałości rozmaitych drzew i sposobach udzielenia im téj własności— Tania i prosta lodownia, przez J. Hawkins. — Daszek do strawienia dymu w lampach argandzkich aby nie kopciły. — Poprawa angielskiéj kuchni. — Nowy pyrometr, okazujący stopnie gorąca z wielką dokładnością, wynalazku P. Mill— Porównanie pożytku z roli, kiedy obrócona na kartofle albo na żyto, z przeznaczeniem obydwóch ziemiopłodów na wódkę. — Doświadczenia z rozpładzaniem zwierząt domowych, wykonane podług postrzeżeń P. Girou de Buzareingues. — Nowe gatunki nawozu pod kartofle.— Wiadomość o machinie do wyrabiania gontów. — O hodowaniu owiec na stajniach. — Nowe myśli o wyrabianiu cukru z buraków.— Ulepszony sposób chłodzenia piwa. — O kolorowaniu rycin czarnych, z miedzi lub kamienia, tudzież ręcznych rysunków, w sposób bardzo podobny do malowideł oléjnych. — O obrabianiu drzewa do kunsztownych wyrobków, podług Izaaka Sargent.-- Wynalazki, odkrycia, ulepszenia i t. d. 1) Prędkie wysuszanie drzewa.— 2) Ulepszenie w wyrabianiu żelaza— 3) Klejenie papieru w kufach.— 4) O parowaniu wody przy bardzo wysokiéj temperaturze.— 5) Żelazne guziki w rozmaitych kolorach.— 6) Użycie łyka lipowego do cienkich tkanek.— 7) O wpływie wierzchniéj warszty ziemi na atmosferę.— 8) Nowa machina parowa Perkinsa — 9) Nowe machiny do postrzygania sukien, tudzież do czesania wełny.— 10) Nowa roślina.— 11) Roślina pastewna P. Petri — 12) Mikroskopy z dyamentu.— 13) Nowy kształt rur strzelbowych.— 14) Powrozy i liny z bawełny.— 15) Ulepszenie w garbarstwie.—16) Ulepszenie w garncarstwie— 17) Gaz ze smoły do oświecania.— Rozmaitości: 15) Filtra do wody.— 16) Oczyszczenie stęchłych beczek.— 17) Kompozycja z miedzi i cyny.— 18) Szkło bez potażu i sody.— 19) Sposób otrzymania czystego wosku z woszczyn.— 20) O nasalaniu mięsa.— 21) Chędożenie papierowych obiciów.— 22) Hodowanie drobiu— 23) Sposób ochraniania drzew owocowych od przymrozków wiosennych.— 24) Przyrządzanie piór do pisania.— 25) Trwały atrament.— 26) Wódka z porostu islandzkiego.— 27) Amalgama do zwierciadeł— 28) Sposób wyniszczenia jadowitych roślin. — 29) Dowcipny sposób rznięcia kanałów.— 30) Sposób ochronienia futer i tkanin wełnianych od mulów.—

ROSSJA. N. Pan wydał do arcybiskupa zamieszkałych w Grecji Ormian, następujący reskrypt: „Przewielebny Narsesie arcybiskupie ormiański! Od dawnego już czasu i przy nie jednéj sposobności, szczególniej zaś w ciągu teraźniejszéj wojny z Persami, któréj pomyślnego końca w krótce oczekujemy, złożyliście dowody wielkiego przywiązania dla Rossji i czynnego udziału obok naszych wojsk z narażeniem własnéj waszéj osoby. Dowódzca oddzielnego korpusu kaukazkiego jenerał adjutant Paszkiewicz zdawał mi kilkakrotnie sprawę o tém chwalebném postępowaniu waszém z oświadczeniem, że w ciągu operacji wojennych odznaczaliście się szczególną gorliwością o dobro Rossji i żeście nie tylko mądrą radą i napomnieniem, ale także własnym przykładem przyjazny sposób myślenia ludu ormiańskiego dla nas utrzymali. Dla odznaczenia waszych zasług tak użytecznych i na dowód mojéj szczególnéj życzliwości dla całego ludu ormiańskiego, umyśliłem policzyć was do rzędu kawalerów orderu S. Alexandra Newskiego, którego znaki załączając, pozostaję wam przychylny. W Petersburgu dnia 25 stycznia 1828 (podpisano) MIKOŁAJ.“ — Przełożony nadwornego kantoru intendentury marszałek dworu baron Allbedyl, otrzymał od N. Pana w dniu 22 marca r b. następujący reskrypt: „Baronie Piotrze Romanowiczu! Z rachunków kantoru nadwornego, któreście złożyli, wyjaśnia się ciągła wasza gorliwa i nie utrudzona staranność nie tylko w przestrzeganiu interesu korony, ale także w ulepszaniu postępującém powierzo

néj wam administracji. Rachunek z r. 1827 sprawia mi również ukontentowanie, iż widzieć mogę w tym roku znaczną oszczędność w kantorze nadwornym, uskutecznioną przez waszą gorliwość i trafne rozporządzenia i tak reperacje jak odnowienie wielu gmachów, na co w razie przeciwnym musianoby assygnować oddzielne summy. Pragnąc, okazać wam za tę gorliwość moją wdzięczność i wynadgrodzić tyloletnią i odznaczającą się służbę waszą, wyznaczyłem wam oprócz rocznéj pensji z kassy państwa, coroczny dodatek po 10,000 rubli." — Koniuszy xiąże Dołgoruki otrzymał od N. Pana w dniu 24 marca r. b. następujący reskrypt: „ Panie koniuszy xiąże Dołgoruki! Oglądałem sam urządzenie dworskiego ekwipażu i rozmaitych ekwipażów do marszu przygotowanych i znalazłem wszystko w najlepszym porządku i dokładności. Z rachunku waszego za rok 1827 złożonego, widzę znowu z ukontentowaniem, że przez gorliwą i ciągłą staranność o dobro korony, oszczędziliście w tym roku w wydatkach etatowych na stajnie dworskie przeszło 600,000 rubli. Oświadczając wam podziękowanie moje za tę gorliwość waszą, posyłam wam tabakierę z moim wizerunkiem i zostaję wam przychylnym." — Gubernator cywilny Petersburga senator Bezobrazów otrzymał od N. Pana dnia 25 marca r. b. następujący reskrypt: „ Wojenny gubernator petersburski, doniósł mi jak bardzo troskliwi jesteście o pomnożenie dochodów kollegium opieki powszechnéj. Przyjemno mi jest oświadczyć wam za to moję wdzięczność i na dowód mojéj życzliwości przesyłam wam tabakierę z moją cyfrą." — Baronet James Wylie, lekarz inspektor jeneralny wojsk cesarskich, otrzymał od N. Pana w dniu 25 marca r. b. następujący reskrypt: „ Światła gorliwość wasza w pełnieniu obowiązków i ciągła staranność o doskonalenie systematu administracji lekarskiéj wojsk moich, zwracały zawsze moją szczególniejszą uwagę na pożyteczne wasze usługi. Pracując zarówno ze skutkiem jak gorliwością nad organizacją szpitalów stałych, jednacie sobie co raz większą wdzięczność moją, na dowód któréj posyłam wam mój wizerunek." — Przez ukaz wydany dnia 21 marca do rządzącego senatu, rozkazał N. Pan aby przyłączone w skutku traktatu z Persją do Rossji Chanaty erywański i nakiczewański nazwane były we wszystkich aktach prowincją Armenją i aby włączone były do tytułu cesarskiego. Senat rządzący otrzyma późniéj przepisy tyczące się organizacji i kształtu rządu téj prowincji. — Innym reskryptem dnia 18 marca do senatu rządzącego wydanym przeznaczył N. P. pensje dla duchowieństwa przy kościele katedralnym w twierdzy Erywan, a mianowicie dla 3ch xięży, 1go dyakona i 2ch psalmistów. — *Z Astrachanu dnia 3 marca.* Tegoroczna zima w okolicach tutejszych, odznaczyła się nadzwyczajnemi mrozami i była bardzo nieszczęśliwą dla hord koczujących, żyjących pod namiotami w stepach w gubernji astrachańskiéj, wiadomo bowiem, że wielkie mrozy i śniegi, którym zawsze w stepach tych zamiecie towarzyszą, są największą klęską dla tych pasterskich ludów. Do końca grudnia nie było prawie zupełnie zimy, co było przyczyną wielkich strat w rybołostwie. Od 4 stycznia chwyciły mrozy i doszły do 27 stop, przyczém spadły ogromne śniegi. Tatarzy, Kirgizy i Kałmucy koczujący w gubernji astrachańskiéj, utracili mnóstwo bydła, które stanowi jedyne ich bogactwo. Burze zapędziły całe gromady bydła, aż na ziemię sąsiednich gubernji. Kommunikacje między hordami utrudniły się albo były wcale niepodobne, i zarówno ludzie jak trzody rozproszyli się. Jedno koczowisko kałmuckie utraciło przeszło 15,000 koni.

(Gaz. Pet.)

Anglja. — Woda napełniła znowu podziemne dzieło Brunela w dniu 13 kwietnia, wszelako inżenjer ten przekonał się, że nagłe przybycie wody nie jest skutkiem wdarcia się Tamizy, ale pochodzi z obfitości zaskórnéj. — Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa katolickiego w Dublinie, winszował pan Oconnel Irlandczykom, że teraźniéjsze położenie dyplomatyczne Wielkiéj Brytanji jest zawikłane, albowiem rząd angielski będzie musiał używać pomocy Irlandji, a ta w ten czas tylko dopomoże jéj szczerze, jeśli będzie miała wymierzoną sprawiedliwość. — W Greenwich odbywa się teraz zwykły jarmark; trudno jest cudzoziemcowi mieć o nim dokładne wyobrażenie: Tysiące mieszkańców stolicy przybywają tam lądem i wodą; kolosalny namiot oświecony jest 17,000 kolorowych lamp, nie licząc przezroczów i innych świateł; sala balowa urządzona jest na 4000 osób, sam namiot ma 700 stóp długości i 75 szerokości. Inny namiot przeznaczony jest na ćwiczenia gimnastyczne i mieści w sobie panoramę bitwy nawaryńskiéj i zdarzenia nieszczęśliwego w teatrze brunswickim. — Goniec utrzymuje, że podobnie jak wojsko angielskie z Portugalji tak wojsko francuzkie ustąpi zupełnie z Hiszpanji i że obadwa te kraje będą zostawione własnemu losowi. — Podług dziennika Globe, uorganizowanie Grecji i zabezpieczenie Turcji od upadku, będzie teraz przedmiotem szczególniéjszych starań Anglji i Francji. — Niepodobna dać wiarę, jak rozciągłe są przywileje kompanji wschodnio-indyjskiéj, i trudno pojąć, jak dotąd zdołała postarać się o przedłużenie tych przywilejów, tak uciążliwych dla ludu angielskiego. Przytaczamy niektóre z nich: 1) Żaden Anglik niemoże bez dozwolenia kompanji udać się do Indji, kraju, którego zdobycie tyle krwi i pieniędzy naród angielski kosztowało. Pozwolenie to z wielkim wydatkiem i trudami wydaje się po wyraźném oświadczeniu, iż udający się tam, podlegać będzie prawom kompanji wschodnio-indyjskiéj. 2) Przybyłemu do Indji Anglikowi, można odebrać to pozwolenie, i bez wymienienia powodów odesłać go na powrót do Anglji. 3) Bez wyraźnego pozwolenia nie może Anglik w Indjach oddalić się o 10 mil angielskich od stolicy rządu; a pozwolenie takie może być również cofnioném bez wymienienia powodów. 4) Żaden Anglik nie może bez wyraźnego pozwolenia odmieniać miejsca mieszkania swego. 5) Najlichszy posługacz kompanji może brać do więzienia Anglika, którego niemającego pozwolenia spotkał o 10 mil od stolic rządu, to jest Kalkuty, Madras i Bombaj. 6) Anglik, któryby śmiał handlować solą, tabaką i ryżem, nie tylko utraci towar, lecz oraz zapłaci trzykrotnie wartość jego. 7) Żaden Anglik nie może robić opjum. 8) Żaden Anglik nie może kupować, ani dzierżawić własności gruntowéj

za obrębem miasta Kalkuty, Madras i Bombaj. 9) Bez pozwolenia kompanji nie mogą Anglicy odprawiać publicznych zgromadzeń. 10) Anglicy nie mają sądów przysięgłych do spraw cywilnych w Indjach. 11) Wolność druku nie istnieje. 12) Nie mają Anglicy żadnego udziału w objeraniu urzędników, lubo przez podatki przykładają się do ich utrzymania. 13) Anglik któryby za powrotem swoim oskarżył kompanją o złe obchodzenie się, ponosi zupełnie onus probandi, co się sprzeciwia powszechnym prawom Angielskim. — Gazeta Times czyni uwagę: — „Gdyby widok kompanji wschodnio indyjskiéj i kraju jéj zadzierżawionego, przedstawił się pierwszy raz w obecnym czasie, mało zapewne znalazłoby się ziomków naszych z klassy myślącéj, którzyby oczom swoim zawierzyli. Przywiléj kompanji, który ukończy się w roku 1833, już zapewne nie będzie przedłużonym. — Wiadomo, iż wiele ubogich ludzi wynosi się do Ameryki, takich nawet, którzy nie mają pieniędzy na zapłacenie za podróż.' Pospolicie układają się w tym razie z kapitanem okrętu, na którym płynąć mają, i sprzedają mu się na pewną liczbę lat. Jedna z gazet tutejszych donosi, iż za takich ludzi przybyłych do Ameryki, płacą w następającym stosunku: za Niemca 20 do 30 funt. szt. (800 do 1200 zł. pol.), za Francuza 15 funt. szt. (600 złt. pols.), za Anglika lub Szkota 8 do 9 funt. szter. (240 do 360 złt. pol.); Hiszpan zaś lub Portugalczyk nie może znaleść kupca. (G. H.)

Wiadomości Naukowe.

Mieszkańcy Stambułu

Stambuł jest w prawdzie miéjscem składowém całego wschodu i punktem zjednoczenia dla wszystkich narodów oraz wyznań wschodu i zachodu, ale uważane wyłącznie pod względem tylko ludności, ma mieszkańców samych Azjatów tak muzułmanów jak nie muzułmanów, nielicząc jak się samo z siebie rozumie, poselstw mocarstw europejskich, kupców i podróżnych przedmieście Pera zamieszkujących. Do Azjatów muzułmanów, należą Turcy, Arabowie, i Persowie; do Azjatów niemuzułmanów: Grecy, Ormjanie, Żydzi. Nieliczymy Greków między narody wschodnie, aby zaprzeczać im sławę należącą słusznie jako potomkom ludu, który pierwszy rozszerzył światło na zachodzie, lecz uważa się ich tu, z względu bliskiego powinowactwa mowy z djalektami wschodniemi, co dosyć wydatnie ich pochodzenie ze wschodu wskazuje. Grecy pod względem lingwistycznym zbliżają się najwięcéj do Persów, Ormjanie do Turków, Żydzi i Arabowie idą z pokolenia Samitów. Andreosy liczy ludność Stambułu w stosunku do konsumującéj się mąki w téj stolicy, i podaje ją na 630,000 głów, po większéj części samych Turków. Hammer przeciwnie podziela ją następnie: 1) *Turcy*. Jdący z pochodzenia czysto tatarskiego, noszą na sobie dotąd cechę życia stepowego, któréj pięć wieków kultury zatrzeć niezdołało. Nieupośledzeni od natury ani na duszy, ani na sercu, są przecież nimi co do gustu, tak dalece, iż najpiękniejsze płody perskiéj i arabskiéj poezji, do Turcji przeniesione i przez Turków chodowane więdnieją, albo się wyradzają dziwacznie. Z resztą prości, szczerzy, wstrzemięźliwi, wdzięczni, ale zarazem surowi, nieokrzesani, chciwi, i leniwi, łączą dobre przymioty ludu koczującego z wątpliwemi zaletami niedokończonéj cywilizacji; w ogólności są dobrzy i o tyle tylko źli, o ile sami w rządzeniu mają udział, lub o ile ich sam rząd psuje. 2) Arabowie. Pochodzą po większéj części z Egiptu, i składają tylko bardzo małą część ludności stambulskiéj. — Rozróżnić ich można od innych mieszkańców wschodu, przez chudą i wysmukłą kibić, gwałtowność poruszeń i żywość w postępowaniu. Mają oni bez wątpienia najwięcéj żywości, ruchu i ognia i są niewątpliwymi synami ludzi stepowych, bo mowa ich wypada z gwałtownością skwaru afrykańskiego, a w ich zgłoskach syczących słychać jak gdyby wydobywanie pałasza z pochwy. Mówią oni wiele i zawsze, a najzwyczajniejsza rozmowa ich, zdaje się być ciągłym sporem i kłótnią. Z trzech głównych cnót Araba, hojności, waleczności i wymowy, najwięcéj pozostało im ostatniéj; hojność i waleczność zginęły w zamęcie cywilizacji miejskiéj, w handlu i stosunkach z innemi mieszkańcami. Turkowi zdają się oni śmiesznymi i karykaturą człowieka, podobnie jak północny Europy mieszkaniec, mieszkańca Włoch uważa. 3) Persowie. Jest ich w Stambule tak mało, iż prawie nikną w niezliczonym natłoku reszty ludności, a charakter ich nie jest tak wydatny, iżby ich uważać można za odznaczających się pośród innych mieszkańców stolicy tureckiéj. Są oni powiększéj części kupcami i derwiszami, a jak tamci przez handel, tak ci zarabiają przez żebranie. Turcy mają ich za kacerzy i nienawidzą jeszcze bardziéj jak żydów, bo lud turecki wierzy z podania, że Persowie wyobrażać będą w dniu sądnym osłów, na których żydzi do piekła powędrują. Z takiego stanowiska uważani, niemogą się pozbyć Persowie ciążącego na nich mniemania, że z natury skłonni są do kłamstwa i oszustwa. 4) Żydzi. Duma religijna Turków względem żydów, pokazuje się ztąd najlepiéj, że żydowi nie wolno jest wprost przejść na religję mahometańską, musi on pierwéj zostać chrześcijaninem, zanim go uznają godnym przyjęcia wiary Machometa. 5) Ormjanie. Pilność, wytrwałość, przemysł, i wstrzemięźliwość, te są chwalebne rysy charakteru Ormjan stambulskich, ale z drugiéj strony, zaciemniają go widoczne ślady barbarzyństwa i bezczelności. Turek obwinia Persa o grubjaństwo, Greka o bezwstydność, a Ormjanina o cynizm. 6) Grecy. Pomimo uciemiężenia i upadku tego narodu od tylu wieków, dochowali jednak Grecy ducha swoich przodków, i ukrywali go jakby ogień święty pod zarzewiem. Charakter ich jest mieszaniną świetnych przymiotów i słabości niekiedy podłych. Smak i wytworność odziedziczyli w całości po swoich przodkach, a chytrość ich jest skutkiem postępowania ich ciemiężycieli.

Wyjątek z opisów podróży, pod względem politechnicznym odbytéj pieszo w czasie ferji roku 1823 i 1824, przez Antoniego Hanna, filozofji magistra i preparatora w pracowni chemicznéj królewskiego warszawskiego uniwersytetu.

(Dalszy ciąg)

Drezno. — Przybywszy do Drezna zwiedziłem wszystkie tego miasta zbiory i osobliwości, tudzież fabrykę

wód mineralnych Struvego, i miałem sposobność poznania jednego fabrykanta magnesów, który od wszystkich dotąd znajomych odmiennym sposobem od razu do 25 lo. ciągnące robi magnesy. Nadto znany jest w całej okolicy z kuracji wielu chorób za pomocą magnesu; obznajmiony przez niego z całą manipulacją przy takowém leczeniu nieodzowną, przekonałem się: że kierunek pociągań magnesem i położenie osoby na południku magnetycznym jest rzeczą istotną. Widziałem wielu na bóle zębów, oczu, głowy, reumatyczne i pedogryczne cierpienia uleczonych, co większa pokazywano mi osobę co dzień parę razy Epilepsją miewającą, która dla próby dwa razy dniem we wszystkich kierunkach, i po wszystkich częściach ciała w ten sposób magnetyzowana, już od 3 niedziel żadnego niemiała paroxyzmu. Fakta takie pilnie zbierane, przez osoby z naukami przyrodzonemi obeznane, mogłyby dla całej nauki przyrodzonéj stać się wielkiej wagi.

Po zwiedzeniu tem niektórych fabryk jako to: garbarni, robót tkackich, tudzież domu zarobkowego urządzonego dla najuboższej klassy ludu, (która u nas pod nazwiskiem żebraków bez różnicy płci i wieku, wszystkie prawie miejsca publiczne, udawanemi jękami napełniając, z lenistwa staje się natrętwem niezmiernem) udałem się także do Misnyi (Meissen) gdzie jest fabryka sławna porcelany tak nazwanéj Saskiej. Wtéj jednak (tak jak w Wiedniu) najistotniejszych rzeczy to jest laboratorjum w którem massę i farby przyprawiają, a nawet pieca wielkiego, mimo wszelkich zabiegów widzieć niemogłem.

Berlin. — Stolica państwa pruskiego, rezydencja króla oraz familji panującéj, we względzie porządku zewnętrznego od naszej daleko poślednie jsze zajmująca miejsce (1) nie jest bynajmniej siedzibą przemysłu fabrycznego i co do tego z Wiedniem w porównanie pójść niemoże. Zpomiędzy wielu jednak co do liczby rękodzielni i fabryk które zwiedzałem, trzy tylko na szczególniejszą zdały mi się zasługiwać uwagę, to jest z rządowych, fabryka porcelany i gisernia żelaza, tudzież fabryka pieców Feilnera.

Pierwsza z nich przy wzorowéj administracji wiele z zagranicznemi (co do sztuki) mając wspólności, odznacza się szczególniej sztucznemi wyrobami niepolewanemi (en biscuit) i dosyć jest na poparcie zdania tego przytoczyć kilka świeżych jej płodów, a mianowicie figur najdokładniej wypracowanych. Te zasłonami tkanką krepy haftowanéj naśladującemi, z massy porcelanowéj wyrobionemi, są pokryte: dowód do jak wielkiej *doskonałości* posunięta jest sztuka wypalania, i skład massy z których tak delikatne rzeczy, przy najgustowniejszém onych ułożeniu do największego złudzenia naśladują naturę. Laboratorium w którém takową massę przyprawiają, tudzież samego pieca wielkiego do których wstęp zupełnie zabroniony, widzieć niemogłem. Machina parowa jest w niej ogólnym motorem.

Gisernia żelaza. — Co do fabryk produktów z lanego żelaza, mówić śmiele można, iż podobnéj nawet w Anglji nie znajdzie. Dokładność w robocie połączona z najwięk szym gustem, któremi się każdy wyrob cechuje, dowodzi głębokiej znajomości sztuki należących do tej fabryki indiwiduow a szczególniej opieki rządu, który tak nagrodami za nowe ich prace, jako też wysyłaniem po rozmaitych krajach, do nowych, coraz śmielszych przedsięwzięć zachęca i często trudną bardzo do tego drogę ułatwia. Swiadkiem jest tego założony kosztem rządu zbiór wyrobów celniejszych, w których przypadkowe wady hutnicze poprawiają pierwsi artyści w liczbie przeszło 50 tam o pierwszeństwo walczący. Pozostanie nakoniec świadkiem doskonałości stopnia 1) pomnik w kształcie obeliska w guście gotyckim wystawiony za halską bramą na wzgorzu piaszczystém *Kreutzberg*, na pamiątkę zwycięztw ostatniej kampanji, ozdobiony 8ma naturalnej wielkości posągami w alegorycznych ubiorach 2) most w mieście na rzecze Spreé od zamku królewskiego do Alei (Unter Linden) prowadzący.

Fabryka pieców. — Niepodobna zapewne znaleźć nigdzie tak dobrze urządzonéj i przepychem w robocie odznaczającej się fabryki pieców, jaką jest Feilnera. Zdaje się ona bydź ogniwem łączącem proste garncarstwo z robotą wyrobów porcelanowych, między któremi wszedzie jakoby między dwoma rodzajami robot niepodobnych, zwykliśmy upatrywać różnicę. Wszystko co tylko teorja i praktyka do zastosowania poradziła, jest w niej połączone. Machiny na sposób Wegwooda urządzone do szlamowania, strugania i mieszania zarazem gliny, zaradzają tej wielkiej niedogodności w fabrykach gdzie roboty takowe za pomocą rąk zwykle są wykonywane, niejednostajnego wyrobienia massy, ztąd też nieznają przypadku zbyt upowszechnionego (nawet w powolném suszeniu) zmienia: zewnętrznej postaci po wysuszeniu rzeczy a tem bardziej jej wypalenia. Piec wielki do wypalania używany, podobno na wzór porcelanowego stawiany, jest w kształcie pieców piekarnianych, jed nych nad drugiemi umieszczonych. Kształt i położenie jego takowe, nietylko dogodnym jest do wypalania sztuk wielkiego wymiaru, ale nadto podając sposobność władania podług woli stopniem temperatury za pomocą ciągów, oszczędza jeszcze o ⅓ materjału opałowego, gdyż ogień przechodząc z dolnego przez całą długość każdego nad nim umieszczonego ciągu, rozgrzewa w nich robotę tak, iż do wypalania jej mniej już użyć trzeba ciepła i ztamtąd przechodząc jeszcze przez nim umieszczone, ogrzewa częścią warsztaty na piętrach nad nim umieszczone, częścią suszarnie w których świeże złożone są roboty. (1) Godnym jest widzenia w tej fabryce skład pieców rozmaitego tak zewnętrznego jako i wewnętrznego składu, najgustowniej, bądź to płaskorzeźbami, bądź szlakami jak na porcelanie najpiękniej emaliowanych i mozaikowanych; figury naturalnej wielkości niepolewane (en biscuit) przez artystów w akademji sztuk pięknych z ordynaryjnej gliny czerwonej wypracowane, tudzież wanny wewnątrz i zewnątrz jednostajnie polewane do 4 centnarów ważące.

(*Dokończenie nastąpi*)

(1) *Oprócz ulic brukowanych teraz sposobem wiedeńskim*

(1) *Model takowego pieca znajduje się już w fabryce radziejowskiej.*

Do dzisiejszéj gazety dołączony jest Ner 51 Dziennika obwieszczeń.